

dr hab. Ludwika Konieczna-Nowak, prof. AM
Katedra Muzykoterapii
Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego
w Katowicach

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Grażyny Durlow

na temat:

***Rytmikoterapia według metody Emila Jaques – Dalcroze’a
w procesie psychoruchowego usprawniania dzieci i młodzieży
z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym i znacznym
napisanej pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Katarzyny Krasoń,
w Instytucie Pedagogiki, Wydziału Nauk Społecznych
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach***

Przedłożona rozprawa doktorska stanowi obszerne opracowanie zagadnień wzmiankowanych w temacie. Dotyka istotnych problemów natury edukacyjnej, terapeutycznej i rozwojowej, które jak dotąd w literaturze polskojęzycznej nie doczekały się właściwych analiz. W sposób szczegółowy prezentuje zastosowania praktyczne rytmikoterapii w pracy z młodymi ludźmi z niepełnosprawnością intelektualną. Rozprawa ujęta została w pięciu rozbudowanych rozdziałach, którym towarzyszą standardowo wstęp i zakończenie. Dwa pierwsze rozdziały stanowią część teoretyczną, wprowadzającą. Dwa kolejne dokumentują badania własne. Ostatni stanowi prezentację wniosków i rekomendacji opracowanych na podstawie doświadczeń badawczych.

W pierwszym z rozdziałów Doktorantka mierzy się z tematem niepełnosprawności intelektualnej, integrując wielość perspektyw, które przyjąć można w odniesieniu do tego złożonego zjawiska. Ukazuje aktualne, bieżące spojrzenie, lecz także umiejscawia je na szeroko zakrojonym historycznym tle. Zarówno na tym etapie, jak i następnie dokonując uporządkowania terminologicznego, definicyjnego i klasyfikacyjnego, a wreszcie prezentując charakterystykę osób z niepełnosprawnością intelektualną (szczególnie w stopniu umiarkowanym i znacznym) dzieli się refleksją głęboko nacechowaną perspektywą

humanistyczną. Perspektywa ta staje się pryzmatem, przez który widziane są kolejno przedstawiane treści.

Rozdział drugi, zatytułowany *Rytmikoterapia według metody Emila Jaques-Dalcroze'a* w istocie zawiera treści zataczające szerokie koła wokół tytułowej rytmikoterapii. Punktem wyjścia staje się rytmika jako metoda pedagogiczna, usytuowana w kontekście zarówno edukacyjnym jak i artystycznym. Pojawia się rys historyczny, prezentujący genezę metody, potem przedstawiono jej główne założenia i uogólnione cele, wreszcie treści praktyczne, jak opis elementów i ćwiczeń w niej stosowanych. Następnie Doktorantka przechodzi do charakterystyki rytmikoterapii – dyscypliny wciąż nie do końca sklasyfikowanej wśród innych oddziaływań terapeutycznych wykorzystujących dźwięk i muzykę. Podejmuje – co wydaje się w kontekście poprzedniego stwierdzenia bardzo cenne – próbę doprecyzowania miejsca rytmikoterapii w tym obszarze, szczególnie w odniesieniu do muzykoterapii, która obecnie wydaje się być ściślej dookreślona (zarówno jako praktyka społeczna jak i dyscyplina naukowa). W finale Autorka łączy treści dwóch pierwszych rozdziałów zastanawiając się nad potencjałem i rolą rytmikoterapii we wspieraniu rozwoju dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym i znacznym.

W uogólnieniu, część teoretyczną pracy oceniam zdecydowanie pozytywnie. Niemniej jednak, wydaje mi się, że skorzystałaby ona na większej syntezie, a nawet eliminacji niektórych treści. Oba rozdziały teoretyczne, wprowadzające, cechuje wnikliwość i dogłębność rozważań. Choć zabrzmić to może paradoksalnie, zarzut wobec tej części rozprawy może być wynikiem tejże wnikliwości, rozdziały cechuje bowiem pewna nadmierność, informacyjny przesyt, który – chwilami – zaciemnia narracyjny porządek rozprawy. W moim odczuciu treści historyczne potraktowane zostały zbyt szczegółowo. Rozważania, obejmujące szczegółowe analizy od najwcześniejszych wzmianek dotyczących niepełnosprawności, poprzez liczne definicje dwudziestowieczne, często nieprzystające do obecnego stanu wiedzy mają wartość dokumentacyjną, natomiast wydaje się, że nie wnoszą wiele w prezentowaną rozprawę.

Wrażenie przesytu potęguje zastosowany przez Autorkę język: erudycyjny, bogaty, o charakterze bardziej eseistycznym niż stricte naukowym. We wstępie pojawiają się np. cykle ogólnych pytań: „Należy zatem zadać pytanie o miejsce człowieka z niepełnosprawnością we współczesnym świecie. Czy ten świat go dostrzega? Czy go szanuje i docenia? Co mu oferuje? Czy i czego od niego oczekuje, i czy człowiek z niepełnosprawnością jest w stanie tym oczekiwaniom sprostać? Jakie stwarza mu warunki do życia, edukacji, rozwoju, realizowania i spełniania się? Czy umożliwia mu odgrywanie ważnych ról? Czy buduje w nim przekonanie, że jednak dla tego świata jest ważny?” Niewątpliwie, prowadzą one namysł czytelnika na rozległe wody refleksji nad

współczesną kondycją człowieka, nieco jednak rozpraszając i rozmywając główny nurt opracowania. W wielu miejscach spotkać można struktury nasycone przymiotnikami (przykład: „rozdział IV zawiera dalece uszczegółowione opisy wszystkich uczestników badania, ukazanych jednostkowo, z ich wyjątkowością, niepowtarzalnością, jedynością”).

Kolejnym aspektem wspomnianej „nadmiarowości” jest sposób korzystania z literatury źródłowej. Autorka stwierdza:

„Ponieważ w perspektywie przeprowadzonych przeze mnie badań istotne były dla mnie podstawy teoretyczne wraz z ukazaniem szerokiej perspektywy powiązanych przecież ze sobą problemów: niepełnosprawności, człowieka z niepełnosprawnością, niepełnosprawności intelektualnej, człowieka z niepełnosprawnością intelektualną, rozmaitych form i metod wspierania jego psychoruchowego rozwoju, rytmiki Jaques-Dalcroze’a, rytmikoterapii, toteż osadziłam niniejszą dysertację w różnorodnym materiale źródłowym, czerpiąc zarówno z publikacji starszych, ale o ponadczasowej wartości, jak i z literatury najnowszej, sięgając tak po opracowania naukowe, akty prawne, jak i literaturę piękną, tę ostatnią uznając za ważny – bo dopełniający – kanał przekazu i mówienia o niepełnosprawności, chorobie, niezrozumieniu, osamotnieniu, odosobnieniu, obcości.”

Taka argumentacja wydaje się przekonująca, jednak w niektórych przypadkach, gdy pojawiają się odniesienia do wypowiedzi artystów czy filozofów, wyrwane z kontekstu, lub potraktowane nader zdawkowo, można zadać sobie pytanie czy odnośnienie się do nich było faktycznie adekwatnym wyborem. Przykładem niech będzie jeden z akapitów fragmentu traktującego o współczesnej perspektywie społecznej dotyczącej człowieka z niepełnosprawnością. Na przestrzeni jednego, choć trzeba przyznać rozbudowanego akapitu, pojawiają się w kolejności nawiązania do prac: Roberta Sapolky’ego, Zygmunta Baumana, Umberto Eco, Olivii Laing, José Ortega y Gasset, Józefa Tischnera, Ryszarda Kapuścińskiego, Herodota, G. Kubińskiego, K. Stachewicza, Moniki Rogowskiej-Stangret, Hanny Żuraw, Mario Vargasa Llosy (od strony 52). Zestawienie tak różnych perspektyw, wrażliwości, kontekstów kulturowych i historycznych stwarza zagrożenie potraktowania myśli wspomnianych filozofów, badaczy i pisarzy w sposób powierzchowny, wykorzeniony z istotnego szerokiego tła. Wszak nawet posługiwanie się tą samą terminologią nie upoważnia do założenia, iż stosowane pojęcia rozumiane są przez wymienionych autorów w ten sam sposób.

Nieco wątpliwości budzi rozdział 1.7 - *Psychoruchowe usprawnianie dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym i znacznym – przegląd koncepcji i strategii instytucjonalnych*. Zawiera on bogate zestawienie sposobów oddziaływania wykorzystywanych w pracy z wskazanymi osobami. Autorka stwierdza, że przedstawiony wybór „usprawiedliwiony jest tyleż związkiem z podjętą tematyką pracy (ze względu na obecność w nich

– choć w jakże inny sposób traktowanych – co najmniej jednego z dwóch filarów metody Jaques-Dalcroze’a, czyli muzyki i ruchu), co i rozmiarem ich zastosowań, liczną ich obecnością w literaturze przedmiotu oraz potwierdzoną w niej ich efektywnością.” Jednak, odnosząc się do samej muzykoterapii, trudno jest dociec dlaczego wymieniono muzykoterapię Nordoff-Robbins i podejście orffowskie, omijając muzykoterapię behawioralną czy neuromuzykoterapię, stosowane nierzadko w pracy z dziećmi z niepełnosprawnością intelektualną.

Natomiast szczególnie wysoko oceniam prezentację dwóch podjętych tematów. Pierwszym z nich jest refleksja nad formami kształcenia proponowanymi obecnie w polskim systemie edukacyjnym: segregacyjnej, częściowo integracyjnej i w pełni integracyjnej, oraz związanymi z nimi zjawiskami inkluzji i ekskluzji. Autorka przytacza zarówno wypowiedzi specjalistów i badaczy, jak i rodziców dzieci z niepełnosprawnościami; wykorzystuje także własne doświadczenia kreśląc realistyczny obraz sytuacji, nie popadając ani w idealizowanie inkluzji i integracji nierzadko oderwanych od codzienności rodzin osób z niepełnosprawnościami, ani w pesymistyczne, mroczne wizje dotyczące niesprawiedliwości i nadużyć w ujęciu segregacyjnym, a zatem szkolnictwie specjalnym. Pisze: „żywię jednak głębokie przekonanie o potrzebie i sensowności istnienia szkolnictwa specjalnego, widzę jego przyszłość, ale wierzę również, że integracja „dzieje” się nie tylko wyłącznie w szkole, w zespole klasowym, w czasie lekcji, bowiem jest na nią miejsce w całym, także tym pozaszkolnym, życiu człowieka, i to zarówno we wspólnie podejmowanych inicjatywach (łączyących szkoły, środowiska, grupy), jak i w niewymuszonych niczym ludzkich kontaktach, rodzących się w różnych życiowych sytuacjach – międzyludzkich relacjach, w niczym nieskrępowanej potrzebie poznawania drugiego człowieka, uczenia się jego i siebie, chęci bycia z nim blisko, uprzywilejowania mu swojego świata z równoczesną możliwością wejścia w jego świat.” Także tutaj, opowiadając się po stronie kontaktów międzyludzkich nienarzuconych systemowo, lecz wynikających z ludzkiej wrażliwości i ciekawości, uwidacznia Doktorantka wiarę w człowieka rzutującą na humanistyczny wydźwięk całej rozprawy. Wydaje mi się, że temat ten poruszony został przez nią w wyważony i trafny sposób, w warstwie formalnej – warto byłoby wydzielić z niego osobny podrozdział.

Przechodząc do treści ujętych w rozdziale II, zatem tych związanych z rytmiką i rytmikoterapią, chcę zaakcentować wysoką wartość drugiego niezwykle ważnego tematu, mianowicie spostrzeżeń autorki dotyczących usytuowania rytmikoterapii w kontekście muzykoterapii. Wątek ten podejmowany jest zbyt rzadko, biorąc pod uwagę z jednej strony bliskie pokrewieństwo dyscyplin, z drugiej zaś ogromny potencjał zaistnienia wzajemnych inspiracji, prowadzących do zwiększenia wydajności działań terapeutycznych i poszerzenia wachlarza możliwości oddziaływań stosowanych przez praktyków. Sytuacja taka jest być może wynikiem niewystarczającego wciąż ukonstytuowania się rytmikoterapii jako osobnej, swoistej metody pracy,

wszak samo stosowanie rytmiki w działaniach skierowanych do osób z niepełnosprawnościami czy trudnościami różnego typu nie stanowi jeszcze o jej terapeutycznym charakterze. Tak jak czym innym jest edukacja muzyczna osób z deficytami czy diagnozami niż muzykoterapia (odmienne są cele, relacje między uczestnikami, sposób realizacji procesu), tak sam fakt zastosowania rytmiki w edukacji specjalnej nie sprawia, że staje się ona rytmikoterapią. Autorka zdaje sobie sprawę z subtelności podejmowanych wątków i dokonuje trafnej analizy problemu, zadając celne pytania przybliżające do wciąż jeszcze przyszłych konkluzji i ustaleń.

Część badawcza pracy zawiera opis zastosowanej metodologii, wskazującej na przyjęcie założeń właściwych dla studium przypadku. Dwunastu wychowanków wzięło udział w rytmikoterapii prowadzonej przez Doktorantkę w okresie 10 miesięcy, przed i po interwencji dokonano pomiaru z zastosowaniem wyboru narzędzi o różnym charakterze. Wyniki ujęte zostały w formie prezentacji indywidualnej: 6 osób z grupy młodszej i 6 z grupy starszej. W uogólnieniu, uważam, że badanie zostało przeprowadzone odpowiednio, zaś otrzymane dane poddano wnikliwej analizie. Jednak także i do tej części wkraść się – moim zdaniem - problem w postaci nadmiaru informacji, przez co momentami wywód traci na klarowności, a czasem prowadzi do wątpliwości natury metodologicznej. Niemniej, sformułowane poniżej zarzuty, mają w większości charakter bardziej formalny niż merytoryczny.

Autorka określa główny przedmiot badania jako: psychoruchowe usprawnianie dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym i znacznym oparte na rytmikoterapii prowadzonej według metody rytmiki E. Jaques-Dalcroze'a. Takie ujęcie nie budzi zastrzeżeń. Jednak przejawem wspomnianego nadmiaru jest już kolejny akapit. Stwierdza w nim Doktorantka: „Interesuje mnie czy i w jakim zakresie, w obrębie jakich umiejętności, dyspozycji funkcjonowania podopiecznych rytmika jest skutecznym narzędziem ich psychoruchowego usprawniania oraz – co jest, oczywiście, bardzo ważne, ale jednocześnie to dosyć mglista perspektywa, a bardziej nawet życzenie, niemożliwe w tym momencie do sprecyzowania i nie mieszczące się w obszarze prezentowanych tu badań, ale warto choćby zasygnalizowania – czy metoda może się w przyszłości przyjąć oraz być wdrożona na stałe jako niezbędną część edukacji osób z głębszą niepełnosprawnością intelektualną, ku czemu – to skromna moja nadzieja – ewentualne przesłanki może dać niniejsza dysertacja.” O ile część pierwsza zdania jest uzupełnieniem przedmiotu badania, o tyle życzenia dotyczące przyszłości – jakkolwiek zrozumiałe – nie mieszczą się ani we wskazanym wyżej przedmiocie, ani nie są dotknięte w dalszych dociekaniach, co zresztą sama Doktorantka dostrzega. Sformułowanie tego typu nadziei byłoby zdecydowanie na miejscu w zakończeniu czy rozdziale rekomendacyjnym, jednak tutaj zaciemnia porządek rozumowania.

Następnie Doktorantka wymienia cele badawcze:

- weryfikacyjny (określenie zasadności stosowania oraz ocena skuteczności metody rytmiki w procesie psychoruchowego usprawniania dzieci i młodzieży z głębszą niepełnosprawnością intelektualną),

- diagnostyczny (wyznaczenie i ocenę sfer rozwojowych uczestników badań, a także zakresu i zmian, jakie w owych sferach nastąpiły w wyniku zastosowania metody rytmiki) oraz

- praktyczny (wykorzystanie i sprawdzenie w działaniu autorskiej procedury pracy opartej na metodzie Jaques-Dalcroze'a, z osobami z niepełnosprawnością intelektualną).

Wydaje się, że w kontekście wyboru metodologicznego, jakim jest badanie indywidualizujące, warto byłoby nieco przeformułować pierwszy z nich, gdyż sprawia wrażenie generalizacji, która w tego typu badaniu nie jest uprawniona. Szczęśliwszym rozwiązaniem byłoby zastosowanie formy pojawiającej się w celu diagnostycznym, gdzie uogólnienie – dzieci i młodzież z głębszą niepełnosprawnością intelektualną - zastąpiono precyzyjnym określeniem: uczestnicy badań. Cel ten mógłby więc przyjąć brzmienie: określenie zasadności stosowania oraz ocena skuteczności metody rytmiki w procesie psychoruchowego usprawniania uczestników badania. Dla czytelników byłoby wówczas jasne, że owi uczestnicy to młodzi ludzie z głębszą niepełnosprawnością intelektualną (wynika to z opisu grupy docelowej), a jednocześnie można by uniknąć wprowadzenia w błąd, jakim byłaby domniemanie, że wyniki badania przenieść można na inne grupy czy wręcz całą populację. Doktorantka jest świadoma wyjątkowości uczestników, co uwidacznia w kolejnym fragmencie pracy, stwierdzając, że „uwzględniając specyfikę niepełnosprawności intelektualnej, jej wielowymiarowość i niejednorodność, dostrzegając indywidualność i „jedyność” każdego podopiecznego wraz z konstytuującymi go cechami, chcąc dotrzeć jak najdalej, jak najgłębiej w poznaniu go, ale także w budowaniu i udoskonalaniu prowadzonego na jego rzecz oddziaływania zakotwiczonego w rytmikoterapii, za priorytetowe w proponowanej procedurze badawczej przyjęto podejście indywidualizujące”. Istotne jest zatem podkreślenie, że perspektywa taka wyklucza możliwość rzetelnego formułowania uogólnień, gdyż, jak stwierdza Konarzewski (2000): „jednego wszakże robić nie wolno: uogólniać teorii indywidualnego obiektu na inne obiekty” (s. 75).

Mając na uwadze kontekst badania oraz jego przedmiot perspektywa indywidualizująca, jakościowa, wydaje się uzasadnionym, a nawet najlepszym wyborem. Jak wspomniano, w obszarze wybranym przez Doktorantkę w zasadzie brak istniejących badań, a zatem – na drodze do formułowania w przyszłości rzetelnych eksperymentów – konieczne jest zbudowanie

fundamentów w formie indywidualizujących, wielokrotnych studiów, stanowiących bazę dla dociekań ilościowych.

Kolejnym wątkiem wprowadzonym przez Doktorantkę są badania artystyczne, ściśle – badanie przez sztukę. Dostrzeżenie aspektu artystycznego, jako z jednej strony medium, poprzez które realizuje się proces terapeutyczny, z drugiej zaś obserwowany i analizowany materiał badawczy uważam za cenne. Podobnie trafne jest zwrócenie uwagi na uczestniczący wymiar badań i wskazanie, że jest ono swoistym badaniem w działaniu, gdyż Doktorantka osobiście prowadziła zajęcia rytmikoterapeutyczne dla grupy badanych, jej rola jest zatem podwójna: jest praktykiem i badaczem jednocześnie (co w perspektywach jakościowych jest akceptowane a nawet doceniane). Kontrowersyjne jest jednak zdanie pojawiające się w tym kontekście. Pisze Autorka: „oczywiście, jestem świadoma, że uczestnicy badania nie są twórcami sztuki”. Skąd takie przekonanie? Nie są nimi podczas zajęć rytmikoterapeutycznych czy nie są nimi nigdy? Z powodu niepełnosprawności? Jakimi definicjami i kryteriami sztuki czy twórczości kieruje się Doktorantka? W wielości teorii estetycznych można znaleźć zarówno te, które taki pogląd popierają, jak i takie, które będą w jego opozycji. Zdanie to jest więc wysoce ryzykowne, a biorąc pod uwagę ogólnie humanistyczny wymiar rozprawy – zdumiewające. Perspektywą, na którą można by się tutaj powołać byłaby chociażby koncepcja Johna Dewey’a, który sztukę postrzega jako czynność i stawanie się, a także zdolność wytworów będących wynikiem tego procesu do zmieniania doświadczenia jednostki. Przede wszystkim jednak to ostre sformułowanie ponownie prowadzi na manowce rozważań metodologicznych i lepsze byłoby zapewne po prostu pominięcie go, zwłaszcza w tej części rozprawy. Być może wprowadzenie zagadnienia twórczości osób z niepełnosprawnościami oraz poddania ich analizie pod kątem prawideł sztuki mogłoby się natomiast znaleźć w części teoretycznej, gdyż samo w sobie stanowi ono temat niezwykle interesujący.

W mojej opinii powyższe tło metodologiczne, na którym następnie usytuować by należało studia przypadków, byłoby wystarczające. Autorka jednak rozbudowuje tę część wkraczając na grunt – wydaje się – bardziej kontrowersyjny. Powołuje się bowiem na pojęcia związane z badania eksperymentalnymi o charakterze weryfikacyjnym, które prowadzić mogą do stwierdzenia zaistnienia (bądź nie) związków przyczynowo-skutkowych pomiędzy obserwowanymi zmiennymi. Poglądem rozpowszechnionym wśród metodologów nauk społecznych, wśród których widzieć można pedagogikę, psychologię i – częściowo – muzykoterapię, więc analogicznie - rytmikoterapię (ostatnie dwie ze względu na pomostowy charakter można także widzieć przez pryzmat humanistyczny i artystyczny) - jest wyrażone także przez Konarzewskiego przekonanie, iż „związki przyczynowo-skutkowe można

wykrywać tylko w badaniach eksperymentalnych” (Konarzewski 2000, s. 193). Dotyczy ono eksperymentów ilościowych, standaryzowanych, z grupą kontrolną. Zdaję sobie sprawę, że ujęcia metodologiczne bywają różne i wątki weryfikacyjne tego typu bywają umieszczane w kontekstach jakościowych, nierzadko jednak budzą one kontrowersje, a w przedłożonej rozprawie mierzenie się z nimi nie wydaje się konieczne.

Podobnie, w mojej opinii zbędne i potencjalnie wprowadzające w błąd są uwagi Autorki dotyczące schematów/planów/modeli badawczych. Rozwiązania te ponownie dotyczą standaryzowanych eksperymentów ilościowych, wiążą się z obecnością grup porównawczych czy kontrolnych, które – w podejściu indywidualizującym – nie mają sensu ani zastosowania. Ponownie powołując się na Konarzewskiego (2000) „istotą badań indywidualizujących jest założenie o niepowtarzalności każdego obiektu. Stąd wynika założenie o nieporównywalności pomiarów: każdy wynik jest zależny od kontekstu” (s.74). Uzasadnienie braku grupy kontrolnej jest w tej sytuacji zupełnie zbędne i zaskakujące, biorąc pod uwagę fakt, że nieco dalej Doktorantka sama zauważa, że „choć w eksperymencie indywidualizującym zauważalne są powiązania z typowymi badaniami eksperymentalnymi, to tu dociekaniem objęte są konkretne osoby, przy czym cały proces obserwacji, kontroli realizowany jest w ramach ich funkcjonowania, zaś porównanie dokonywane jest pomiędzy kolejnymi etapami tegoż”. Wynika z tego jasno, że poszukiwania zmian prowadzone tu będą wewnątrzsobniczo, nie zaś w odniesieniu do innych jednostek.

Być może niejasności powyższe wynikają z próby skorzystania z proponowanego przez Konarzewskiego modelu eksperymentu indywidualizującego i zasadzają się na wieloznaczności terminu „eksperyment”. Jednak proponowane przez Doktorantkę ujęcie nie wpisuje się wprost w schemat Konarzewskiego (2000). Jak pisze autor książki zatytułowanej „Jak uprawiać badania oświatowe. Metodologia praktyczna” (Konarzewski, 2000) „w najprostszym przypadku eksperyment składa się z dwóch faz. W pierwszej wielokrotnie mierzy się określony aspekt zachowania w zastanych warunkach (...). Wynik tego pomiaru to poziom podstawowy (*baseline*). W drugiej wprowadza się oddziaływanie (...) bez przerywania pomiaru.” (s. 75-76). Badania przedstawione przez Doktorantkę charakteryzuje pomiar pre i post oraz wprowadzenie interwencji. Pomiar jednak – ani poprzedzający działanie ani następujący po nim – nie jest wielokrotny; nie jest powtarzany w kolejnych punktach czasowych. Proponowany pomiar jest bogaty i wielowymiarowy, jednak zastosowano go jedynie dwukrotnie: na etapie wstępnym i końcowym.

Odnosząc się przy tej okazji do samego pomiaru: zastosowane narzędzia uważam za adekwatne i dające szansę na pozyskanie istotnych danych w sposób możliwie szeroki a

jednocześnie spójny, kompatybilny. Doktorantka skorzystała zarówno z propozycji istniejących jak i własnych, utworzonych na potrzeby badania. Biorąc pod uwagę fakt, iż dostępność narzędzi związanych z badanymi obszarami jest skąpa, rozwiązanie zaproponowane przez Doktorantkę jest przekonujące.

Pozytywnie postrzegam także precyzyjne zestawienie problemów badawczych i hipotez dotyczących trzech badanych sfer: poznawczej, ruchowej i społecznej. Dzięki wykazaniu zmiennych wraz ze wskaźnikami i narzędziami czytelnik wie dokładnie, jakie aspekty i obszary zmian są dla Doktorantki ważne. Co więcej, wyszczególniono konkretne zachowania, obserwowalne i mierzalne, a jednocześnie świadczące o dokonaniu się zmian rozwojowych.

Wspomniane zestawienie przełożyło się także na porządek w zakresie prezentacji wyników. Każdy z przypadków opisany został w sposób rzetelny i szczegółowy w odniesieniu do kolejno badanych sfer. Pojawiają się zestawienie tabelaryczne przedstawiające dane liczbowe oraz gęsty opis obserwacji na etapie pre i post testu. Jedynie wykresy, których celem jest pokazanie zmian, mają nieco mylący charakter. Są to wykresy liniowe, zazwyczaj stosowane w wizualizowaniu zmian zachodzących w czasie. Jak wspomniano wcześniej, pomiar dokonywany był za pomocą różnych narzędzi ale jedynie w dwóch punktach czasowych. Lepszym wyborem zatem byłoby zastosowanie wykresów kolumnowych lub punktowych, ukazujących zmianę pomiędzy dwoma pomiarami.

Podsumowując, w moim odczuciu wielość perspektyw zaprezentowana przez Doktorantkę w rozdziale metodologicznym nie zadziałała na jego korzyść. Wydaje się, że ujęcie badania jako wielokrotnego studium przypadku, z pomiarem pre i post, w formie badania w działaniu z elementem artystycznym stanowiłoby wystarczającą ramę, w której wszystkie elementy badania znalazłyby swoje miejsce. Jednocześnie chcę podkreślić, że moje wątpliwości nie rzutują na ogólnie pozytywną ocenę metodologicznych wyborów. Sama forma badania, jego struktura i przebieg, są dla mnie zrozumiałe i uzasadnione. Jedynie wielość kategorii zastosowanych do jego opisu doprowadziła do powstania wspomnianych wyżej wątpliwości.

Reasumując uznaję, iż przedłożona do recenzji rozprawa na temat *Rytmikoterapia według metody Emila Jaques – Dalcroze’a w procesie psychoruchowego usprawniania dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym i znacznym*, autorstwa Grażyny Durlow jest dziełem oryginalnym i stanowi autorskie rozwiązanie problemu naukowego, zaś Doktorantka wykazała się w niej ogólną wiedzą teoretyczną, rokującą pozytywnie dla samodzielnego prowadzenia przez nią dalszej pracy badawczej. Rozprawa

odpowiada podstawowym wymogom określonym w art. 13 ust. 1 Ustawie o tytule naukowym i stopniach naukowych oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595 z dnia 14.03.2003 z późniejszymi zmianami). Wnoszę zatem niniejszym o dopuszczenie mgr Grażyny Durlów do dalszych etapów w postępowaniu o uzyskanie stopnia doktora w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika.

L. Kwiecień-Norak